Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 51 KRAKÓW 16 grudnia 1934 R. CENA 20 GR. ROK X.

DZWON NIEDZIELNY





J. E. Ks. Biskup Włodzimierz Jasiński mianowany został ordynarjuszem diecezji łódzkiej.

Zmarły ostatnio kardynał Gaspari wręcza nowy kodeks kanoniczny Benedyktowi XV w 1919 r.

Prasa i nasze obowiązki wobec niej

Na temat powyższy napisano już tyle, że zdawałoby się zbytecznem dodawać jeszcze coś do powodzi słów, poświęconych temu zagadnieniu.

Jednak jestem przekonany, że każdy — z pożytkiem — przeczyta to, co na ten temat pisał niedawno ks. Jerzy Hoornaert T. J. na łamach salzburskiej „Katholische Kirchenzeitung" w artykule p. t. „Die Presse und unsere Pflicheten".

Powtórzę tu jego *najważniejsze myśli:* prawie bez reszty.

* * *

Jej Królewska Mość — Prasa! — Bez niej — *prawie nic* nie można. Z nią — *prawie wszystko* można...

Jezuici hiszpańscy zrobili bardzo smutne doświadczenie, sprawdzając ten aksjomat o prasie. Jeden z nich powiedział wprost: „Mieliśmy wiele instytucyj, ale nie mieliśmy odpowiedniej prasy. Mieliśmy kościoły, klasztory, zakłady wychowawcze, ale nie mieliśmy *dość* prasy, by je obronić...

Analogiczne niebezpieczeństwo — jak Hiszpanji — grozi i innym krajom.

Dlatego to biskupi *włoscy* w zbiorowym liście pasterskim podkreślają, że katolicy włoscy nie mają dostatecznej ilości czasopism o fizjognomji katolickiej.

Znany mówca francuski ks. kanonik Coubé gratulował serdecznie Francji — przed kilku laty — że okazała się nad wyraz ofiarną, ale dodał te poważne słowa:

„Katolicka Francja poświęciła miljony, nawet miljardy, na doniosłe instytucje, na szpitale, szkoły, kościoły, kaplice, klasztory, misje. Bezwątpienia zasługują wszystkie te dzieła na nasze pełne uznanie. Działają one przecież wiele dobrego. Bez czynienia im uszczerbku — owszem przeciwnie: w ich interesie — pozwalamy sobie zauważyć, że są dwa inne cele, na które Francja musi *dawać więcej,* bo one właśnie zapobiegną, by tamte pobożne dzieła nie przepadły. Temi celami to: organizacja wyborów i *dobra prasa.*

Cóż nam to pomoże, że ogromnym nakładem kosztów będziemy budować szpitale, szkoły, kościoły, że zaopatrzymy się w bogate fundacje, skoro jutrzejszy prawodawca zabierze je nam i zlaicyzuje, wypędzi zakonnice-sanitarjuszki i zakonników, a kościoły nasze przeznaczy na inne cele? — Czyż to nie znaczy: oddać wszystko na łup masonerji, która z tych kościołów i szkół porobi teatry, kina, względnie swe loże?...

Nie brak nam wielkich idej, by zapalić masy. Protestujemy nawet uroczyście przeciw temu czy owemu, ale zawsze tylko wtedy, gdy — jesteśmy sami między sobą.

Te protesty są podobne do torped, drzemiących w głębinach, do których nieprzyjaciel nie śmie się zbliżyć. A nam trzeba łodzi torpedowych, by je skierować przeciw nieprzyjacielskim okrętom wojennym, t. zn. przeciw złym czasopismom i książkom, przeciw miażdżącemu wszystko olbrzymiemu tankowi: masonerji. Temi łodziami torpedowemi są: czasopisma, dzienniki!".

Słusznie powiada przysłowie, że utrzymuje się w posiadaniu tylko to, czego się broni. Dodajmy: czego się *dobrze* broni.

Bylibyśmy pożałowania godni, gdybyśmy przeciw świetnie zorganizowanym siłom nieprzyjacielskim mogli się wykazać byle czem, drobiazgami. Na rzucony granat — powiada ks. Hoornaert T. J. — nie odpowiada się kwiatkiem...

Współczesną wojnę musimy prowadzić środkami nawskróś nowoczesnemi. Nie będziemy naiwni i nie pójdziemy na granaty ręczne i karabiny maszynowe w szyszaku i z łukiem.

Trzeba nam karabinów i armat. I to nie bylejakich! Jeśli nasze armaty strzelają o 10 km. mniej niż nieprzyjacielskie, jesteśmy zwyciężeni!

Ten czy inny dziennik nieprzyjacielski podobny jest do ,,grubej Berty", która sieje straszne spustoszenie, waląc w obóz katolicki, Cóż więc *my* mamy począć?...

Jedno *musimy* bezwzględnie uczynić: silnej prasie nowoczesnej w technice i sposobach walki musimy przeciwstawić naszą prasę, *postawioną na tym samym poziomie nowoczesnym*, w każdym calu.

Nie wystarczy tu tylko biadać w kole naszych przyjaciół, nie wystarczy rozprawiać o powszechnym ataku na Kościół i o upadku kultury i t. p.

Jakież więc mamy obowiązki — na tym terenie?

1-o Musimy wszyscy *zrozumieć:* jakie niebezpieczeństwo i zniszczenie niesie ze sobą *zła prasa*. Musimy *uświadomić masy* o tem niebezpieczeństwie, wykazując, że zła prasa podgryza wiarę, moralność i spoidła społeczne.

2-o Musimy wszyscy *zrozumieć* doniosłość: apostolstwa dobrej prasy. Musimy wszyscy rozszerzać wszędzie dobrą prasę, nie szczędzić na nią grosza — mimo kryzysu gospodarczego — musimy wreszcie popierać dobrą prasę współpracą: w miarę możności.

* * *

Zła prasa zagraża *wierze*. Każdy katolik musi to zrozumieć, że czytając złą gazetę popiera wroga wiary św., nawet: finansowo. Musi zrozumieć ten paradoks, jaki się zawiera w fakcie czytania złych pism przez katolików. Ks. Hoornaert T. J. powiada słusznie, że katolik, czytający złe pisma, jest podobny do wyrodnego syna, który płaci oszczercy, rzucającemu kalumnją na jego matkę!

Zła prasa niszczy *moralność*! Ileż to *brudu* przelewa się przez nią stale... Ileż to *zbrodni* uczy zła prasa... Wciska się *wszędzie* jad zła i zepsucia, zawarty w tych czarnych i kolorowych szpaltach i kolumnach. Towarzyszy nam nawet — usłużnie — w podróży pociągiem, chyba — że (tak jak w Belgji) wyjdzie zakaz nietylko kolportowania w pociągach złych pism, ale przewożenia (sic!) ich pociągiem. Jest *40* pism w Belgji na indeksie władz kolejowych, nie wolno ich: *przewozić*. Lokomotywy wstydziłyby się — dodaje Ks. Hoornaert T. J.

Zła prasa podgryza *życie społeczne!* W Rosji bolszewickiej nie byłby do pomyślenia obecny stan, gdyby codziennie nie wypuszczano w świat mn. w. *25* miljonów zadrukowanych stron gazetowych. Dynamit, nagromadzony w *581* dziennikach i *369* innych czasopismach, wysadził w powietrze katedrę Zbawiciela w Moskwie i inne kościoły, rozsadził wiarę i moralność.

* * *

Na prasę trzeba *pieniędzy!*

Zrozumieli to np. socjaliści belgijscy i w krótkim czasie złożyli *15* miljonów na swój dziennik ,,Le Peuple".

Zrozumieli to socjaliści angielscy i w niebardzo długim — stosunkowo — czasie złożyli dla swego ,,Daily Herald" *175* miljonów.

Zrozumieli to socjaliści holenderscy i dali ochotnie *15* miljonów na swą prasę w Rotterdamie.

Zrozumieli to socjaliści flamandcy, gdy doręczyli — na zawołanie — redakcji ,,Vooruit" 5 miljonów i t. d.

Jak *my* wyglądamy w świetle tych paru cyfr?

A przecież *raz* musimy zawrócić z tej drogi!!!

W Polsce *muszą* się znaleźć *miljony* na prasę katolicką!

* * *

Jakkolwiek ocenialibyśmy nasz katolicyzm, to jednak musimy przyznać, że coraz więcej zrozumienia spotkać możemy dla tego, co się zwie wielkiem i powszechnem słowem: *caritas* (miłość).

Czy jednak pamiętamy o tem, że obowiązek chrześcijańskiej caritas rozciąga się również na dusze naszych bliźnich, zatruwane są złą prasą?

Ernest Hello pisze słusznie:

,,W głębokiej nocy tego świata słyszymy wołania. Gdybyśmy mogli świat niewidzialny objąć zmysłami, do uszu naszych dotarłyby głośne krzyki, głośne jęki: wołania o pomoc ,,ubogich w duchu", ale tych, co z głodu umierają. Wszyscy oni wołają o chleb, o słowo...

I jest chleba dość dla nich. Wynaleziono drukarnię, by dostarczała dla nich chleba poddostatkiem. Ciąży na nas święty obowiązek, by się zająć temi głodnemi duszami".

Jest to zakres działalności tej *wyższej caritas!*

Jakże wdzięczne pole, a jak u nas — w Polsce — naogół zaniedbane, bo przecież to, co dotąd czynimy na tem polu, jest więcej niż niedostateczne. *Dość powiedzieć, że jesteśmy jedynym narodem katolickim, który nie ma dziennika katolickiego!*

Ruch rekolekcyjny wzmaga się u nas dzięki Panu Bogu.

Ale słusznie zauważono: misje trwają, w parafji najwyżej *14* dni. Potem misjonarze odjeżdżają. Ale pozostają namiętności ludzkie, te nie odjeżdżają razem z OO. Misjonarzami. I tu cytuję ważkie słowo wielkiego Papieża Leona XIII-go: ,,Dobra gazeta jest stałą misją w parafji!" Jest ona misją, trwającą bez przerwy od 1 stycznia do 31 grudnia i rozpoczynającą się nanowo od najbliższego 1 stycznia...

* * *

A ,,caritas" i ,,misje" (czy rekolekcje) i co tam jeszcze zmieścimy w wielkiem haśle ,,Akcji Katolickiej" — jest w swem powodzeniu i w swej trwałości w wielkiej mierze zawisłe od: *prasy*. Wszystkie rzeczy rosną i marnieją w tym stosunku, w jakim współpracuje z niemi prasa, należycie postawiona pod względem treści i pod względem technicznym.

Że tak jest, przyzna to każdy kto życiu zagląda w oczy trzeźwo i praktycznie.

Ks. Henryk Weryński.

Nasz numer świąteczny a zarazem jubileuszowy w zdwojonej objętości, winien się znaleść w rękach rzeszy nowych Czytelników. Nie wolno żałować 20 groszy na pokarm dla duszy!

Prosimy o zamawianie wczesne większych ilości numeru świątecznego do kolportażu.

Na Niedzielę trzecią Adwentu

EWANGELJA *(Jan 1. 19—28).*

Onego czasu: Posłali Żydzi z Jerozolimy kapłanów i lewitów do Jana, aby go spytali: Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzeczył: a wyznał: Że ja nie jestem Chrystus. I spytali go: Cóż tedy? Jesteś ty Eljaszem? I rzekł: Nie jestem. Jesteś ty prorokiem? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Kim jesteś, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz prorok. A którzy byli posłani, byli z faryzeuszów. I pytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrzcisz, jeżeli ty nie jesteś Chrystus, ani Eliasz, ani prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzczę wodą: ale wśród was stanął ten, którego wy nie znacie. Ten jest, który po mnie przyjdzie, który przede mną stał się: któremu ja nie godzien jestem rozwiązać rzemienia u trzewika jego. To się działo w Betanii za Jordanem, gdzie Jan chrzcił.

„Jam jest głos wołającego" już nie na puszczy, ale wchodząc pod twój dach, wpraszając się w twe ręce, drogi Czytelniku: „Prostujcie drogę Pańską". To chcą powiedzieć słowa dzisiejszej i wszystkich perykop ewangelicznych na kartach „Dzwonu N". W myśl tych słów niema zagadnienia, niema dziedziny, w któreby nasza gazetka nie usiłowała wprowadzić Chrystusa. Od kilku tygodni, wykorzystując czas 1900-letniego jubileuszu tajemnic Chrystusowych, chcemy skierować swe myśli na najbardziej piekące zagadnienia życia, tyczące naszej wieczności. Z osób, które przesunęły się w czasie Męki Zbawicielowej, chcemy wydobyć niezawodną drogę do zbawienia, a uniknąć potępienia. Stan dusz osób z otoczenia Jezusa zobaczymy z większą lub mniejszą odmianą w każdem pokoleniu, a nawet we własnej naszej duszy. Dzieło odkupienia jak i całą Ewangelję musimy przeżyć, oby tylko — daj Boże — nie w liczbie tych, dla których Jezus położony jest na upadek. (Łuk. 2, 34.). W historji Magdaleny widzieliśmy, że i najbardziej grzeszna przeszłość może być jeszcze zmyta, bo Jezus chce: „„aby się nawróciły, aby nie zginęły, aby żywot miały". W Judaszu mamy ostrzeżenie, że zginiemy niechybnie, jeżeli nie będziemy służyć Bogu z całego serca. Z kolei rozważymy na upadku i pokucie Piotra Ap., że grzech, choćby był bezdenny w swej złości, będzie odpuszczony, jeżeli się zań prawdziwie żałuje. Kłamie piekło, gdy już kraka nad swą ofiarą, bo mówi Bóg: „A gdy się odwróci niezbożny od niezbożności swej, którą czynił, a będzie czynił sprawiedliwość, — ten duszę swą ożywi". Ezech. 18, 27. Judasz zginął, nie by piekło silniejsze było od łaski Bożej, lecz że sam rzucił się w jego szpony. I nad Piotrem wąż piekielny syczy i rzuca w twarz Zbawicielowi: Ten ci wieczną miłość przysiągł, opoka Twego Kościoła, twój Piotr leży u mych nóg. Zapytaj go, czy zna cię jeszcze. Nie słyszysz, jak zapierając się ciebie, zaklina się i zaprzysięga? Nie twój Piotr, lecz mój; mowa go zdradza. I naprawdę ma z czego szatan tryumfować. Za Judaszem już się zatrzasły bramy piekła, a oto pada drugi apostoł i pada głęboko. Zapiera się swego Mistrza i to po trzykroć i w Jego obecności. Zapiera się, choć Go zna i jest Jego pierwszym apostołem; choć go Jezus przestrzegał, chociaż wyznawał, by cię i inni opuścili, ja nie, do więzienia i na śmierć oświadcza swą gotowość. Tak skończyła się jego pewność samego siebie i przed dziewką — ladaco, kręcącą się nocną porą wśród żołdactwa, wypiera się Jezusa. Jestto koniec tych wszystkich, którzy ufni w siebie, zapominają upomnienia: „Czuwajcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę". Mat. 26. 41. O jak gorąco winniśmy prosić: „nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego".

Lecz z Piotrem stało się inaczej, nie zginął. Łaska Jezusowa trafiła na grunt dobry: „A Pan obróciwszy się, spojrzał na Piotra... wyszedłszy... gorzko płakał". Łuk. 22, 61. Jeżeli i my nosimy w duszy prawdziwy żal, będzie to znakiem, że nie zginiemy. Grzech Piotra nie był mniejszym dlatego, iż był wybrańcem Bożym, ani duszom pobożnym, choćby tylko raz odważyły się na grzech, nie ujdzie łatwo. Przeciwnie, bo co u człowieka światowego jest grzechem, u dobrego jest nim podwójnie. Komu więcej dano, więcej od niego żądać będą. Upadek Piotra jest ostrzeżeniem..., ale zarazem niech będzie i otuchą serca dla dobrych i wierzących, którzy mieli nieszczęście Boga ciężko obrazić. Niestety wiemy ze smutnego doświadczenia, jak w niektórych chwilach słabą jest nasza natura, a jak zastraszająco potężny — choć kłamliwie — czar grzechu. Nieraz biedna dusza opętana przez szatana wpada w to, przed czem zarzekała się na wzór Piotra dzień temu, godzinę temu. I była pewna, że choćby wszyscy Jezusa zdradzili, ona nigdy. A godzinę później płacze już gorzkiemi łzami... Przed godziną: Jezu! życie me dla Ciebie, kocham Cię z całego serca, z całej duszy — godzinę później: Grzech! tyś więcej dla mnie niż Jezus, niż niebo... Przed chwilą serce rozpalone miłością, a moment później jęki: Boże miłosierny, bądź mi miłościw. Wiemy może o godzinach załamania się duszy; po gwałtownej walce, po coraz bardziej ustępliwem zmaganiu się z pokusą rodzi się grzech. By nas zgubić, by pchnąć w rozpacz, samo piekło wyolbrzymia go w oczach naszych, podsuwając myśl: grzech twój za wielki, by go Bóg darował... Zdarza się też stan duszy, że na najserdeczniejsze napomnienia jest głucha. Łzy matki, wzruszające prośby żony, błagające ręce płaczącego dziecka nie powstrzymują w przepaść idącego syna, męża i ojca. Słowa przyjaciela, tysiączne krew mrożące przykłady zguby innych nie pohamują dufnego w siebie młodzieńca.

Upadek i pokuta Piotra są napisane dla tych nieszczęśliwych; nie zginą, jeżeli z ufnością i łzami zwrócą swój wzrok na Zbawiciela, jeżeli prawdziwie będą pokutować. Gdy już nie dadzą się więcej szatanowi pędzić w dalsze występki, jeżeli nawrócą się, będą uratowani. (Według Stingedera).

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

16 grudnia	niedziela Euzebjusza b. m.	
17	„	poniedz. Łazarza b. m., Pelagji
18	„	wtorek Oczekiwanie N. M. P.
19	„	środa Urbana **(suchedni)**
20	„	czwartek Teofila m.
21	„	piątek Tomasza Apostoła **(suchedni)**
22	„	sobota Zenona m. **(suchedni)**

O czystość obyczajów

Na wsi zjawisko starokawalerstwa jest prawie że nieznanem. Pomni słów Biblji, że „niedobrze człowiekowi być samemu", ludzie żenią się, i to — wcześnie, by w młodości mieć towarzyszkę życia i pracy, a w wieku dojrzałym i na starość podporę w dzieciach i wnukach. Rzadkie okazy starych kawalerów najczęściej bywają uważane za dziwaków, a powodem życia samotnego najczęściej bywa skąpstwo.

W mieście dzieje się inaczej: kawaler tu nie odczuwa bynajmniej braku wygody, chyba naodwrót, bo do jego usług są „pokoje do wynajęcia" w rodzinach lub hotelach, „obiady domowe" i t. p. z tą chyba różnicą, że nim się opiekują, nie żądając wzamian nic oprócz pieniędzy. Materjalna strona życia jest zatem uregulowaną. Lecz jak rozwiązać to główne zagadnienie, o którem się w „porządnem" towarzystwie nie mówi, zagadnienie seksualne występujące razem z dojrzałością? Czy może być, by ewangeliczna cnota dziewictwa, wykonalna z reguły nie dla wszystkich („kto może wypełnić, niech wypełni"), stała się udziałem licznych rzesz bezżennych mężczyzn na bruku miejskim? Kim są wszyscy ci eleganccy panowie młodzi i podtatusiali, których spotykamy bez bliższego określenia stanu w najbardziej wybrednych co do towarzystwa rodzinach? Czy są oni wszyscy niewinni, czy pędzą żywot czysty i moralny jak panny, w których towarzystwie nierzadko się znajdują?

Odpowiedź na to wszystko znajdziemy, jeżeli wyjdziemy późnym wieczorem na ulice większego miasta, a tembardziej gdy zaglądniemy do wnętrza niektórych kawiarń, barów, lokali dancingowych i niektórych kinoteatrów. Ów bezwstydny targ ciałem ludzkiem, który odbywa się wieczorami na plantach krakowskich, na Rynku, na głównych ulicach i w lokalach, który staje się przedmiotem zgorszenia i oburzenia społeczeństwa, jest dziełem przedewszystkiem — *mężczyzn*. Tak! Nie owijajmy sprawy w bawełnę: jeżeli wszystkie, stosowane dotąd środki policyjne i hygjeniczne nie zdołały dotychczas podnieść nietylko moralności publicznej, lecz chociażby przyzwoitości pozornej ulic miejskich, przyczyną niepowodzenia jest fakt, że działamy zawsze *po linji najmniejszego oporu*, prześladujemy, ścigamy i piętnujemy pogardą wyłącznie kobiety, istoty słabsze i stanowczo mniej winne, zamykając oczy na rozpasanie tych, którzy są w pierwszym rzędzie odpowiedzialni za moralne wychowanie narodu. I głosy pewnej części prasy, nawołujące do przywrócenia domów rozpusty, do umiejscowienia nierządu, są hańbą XX-go wieku, albowiem odgrzewają stare, zgniłe metody zamykania oczu na zło zamiast je wykorzeniać. Łatwiejszem dziełem jest ścinanie czubków chwastów, aniżeli ich wyplewienie! Łatwiej — ścigać bezbronną dziewczynę, przylepiać jej na czoło etykietkę rozpusty, uniemożliwiając tem powrót do życia uczciwego, zamknąć ją do ghetta we władzę handlarzy żywym towarem, aniżeli zająć się czyszczeniem obyczajów jej uwodziciela i wyzyskiwacza. Są ludzie, niestety bardzo liczni, dla których kwestja moralności społecznej redukuje się do kwestji *zdrowotności*, jest z nią równoznaczną; nawołują oni zawsze do nadzoru policyjnego nad kobietami, do środków izolacyjnych (oddzielających) i t. p. Wglądnijmy atoli w sedno sprawy: czy to nie są środki do ubezpieczania rozpusty, czy nie jest to — deptanie godności kobiety celem ułatwienia mężczyznom wygody **i bezpieczeństwa** nierządu? Metoda taka może być nazwaną śmiało „opieką społeczną nad nierządem mężczyzn".

Wskutek bezrobocia i nędzy ludności spada obyczajność niewiast, wzrasta prostytucja. A jak nazwiemy tych — korzystających ze spadku cen na rynku ludzkim?

Jesteśmy zawsze zwolennikami zdrowotności, lecz uważamy, że musi ona wynikać z moralności, jako jej skutek konieczny, i nie dopuszczamy przewracania do góry nogami porządku moralnego: na pierwszem miejscu winna stać obyczajność, jako hygjena duszy, a hygjena ciała — na miejscu drugiem i od pierwszego zależnem. Jeżeli zaś znajdują się mężczyźni, którzy płacą kobiecie gotówką zamiast płacić miłością, wiernością małżeńską i opieką dozgonną, to oni muszą być w pierwszym rzędzie piętnowani, izolowani towarzysko i poddani nadzorowi lekarskiemu, by nie szerzyli wśród rodzin chorób zakaźnych, a tembardziej — rozprzężenia obyczajów.

Mówiliśmy dotąd o miastach, lecz i wieś nasza dzisiejsza bynajmniej nie jest zakątkiem sielankowym. Każdego kto przybywa na wieś po dłuższej nieobecności uderza olbrzymia ilość dzieci nieślubnych i matek porzuconych przez ojców tych dzieci oraz znikoma liczba dziewcząt szanujących swoje dziewictwo. Co jest tego przyczyną? Po pierwsze — zmniejszenie szacunku do nauk Kościoła. Kazania są przez kobiety chętnie słuchane, lecz z łatwością zapominane. Słuszność przestróg z ambony wychodzi na jaw dopiero „po szkodzie", kiedy uwodziciel okazuje się gdzieś w Ameryce, a poszkodowana pozostaje na paruzagonowej nędzy z dzieckiem na ręku. Główna zaś przyczyna polega na tym samym braku ścigania winowajców głównych i przymuszania ich do ponoszenia skutków. Kościół jest instytucją, która wychowuje i kształci *dusze*. Może on tylko nawracać słowem, przekonywać i oświecać duchowo. Lecz państwo ze swoją maszyną prawodawczą, sądową i wykonawczą winno również stać na straży moralności. Każdego mężczyznę, który uwiódł dziewczynę i zaniechał wobec niej obowiązków materjalnych lub moralnych, winna ścigać maszyna państwowa konsekwentnie i wytrwale. Wówczas dopiero możemy być pewni, że zło niemoralności będzie umiejscowionem i traktowanem nie wyłącznie z punktu widzenia wygody lub bezpieczeństwa „rozrywek", lecz jako zło.

S. Radziwanowski.

Zagadnienie Koedukacji.

(Dokończenie).

Gdybyśmy nawet poszli za zwolennikami koedukacji, którzy głoszą, że zasada równouprawnienia zmusza do przyjęcia tego systemu wychowawczego, albowiem trzeba przyznać kobiecie „równe prawa z mężczyzną", to należy mieć na uwadze, że równouprawnienie kobiet nie musi mieć koniecznie czegoś wspólnego z koedukacją. Chociaż bowiem nikt rozumny nie przeczy, że kobieta powinna uzyskać właściwe jej zdolnościom najgruntowniejsze i najwyższe wykształcenie, nawet na uniwersytecie, to jednakże nie należy sobie wyobrażać, jakoby równe prawa mężczyzny i kobiety były także prawami wspólnemi. Mężczyzna i kobieta mają w życiu do spełnienia odrębne zadania, z których rodzą się odrębne prawa. Twierdzenie zaś, jakoby system koedukacyjny był zbliżony najbardziej do wychowania w rodzinie nie odpowiada rzeczywistości, bo i w rodzinie, gdzie chodzi o wyższy jej poziom obyczajowy i lepszą jej organizację, wychowuje się zwłaszcza starszych synów i starsze córki w odmiennych kierunkach. Nie można bowiem systemu wychowawczego stosowanego wobec synów dokładnie przenosić na córki. Już ustrój organiczny, odmienne właściwości psycho-fizyczne nakładają na dbałych o swoje dzieci rodziców, obowiązek innego pokierowania córkami, a innego synami. Tembardziej w jakimkolwiek zakładzie wychowawczym, gdzie mamy zgromadzone dzieci odmiennych płci, z różnych środowisk, mniej lub więcej dobranych, z odmiennymi właściwościami psycho-fizycznemi, jakżeż tru-

dno, a bardzo często wręcz niemożliwem jest osiągnąć należyte cele wychowawcze. Przyznają to nawet sami zwolennicy koedukacji. I na wspomnianym Kongresie Wychowania Moralnego w Krakowie wyraźnie kierownicy czy nauczyciele w takich zakładach koedukacyjnych podkreślali, że tylko przy nadzwyczaj starannem doborze nauczycielskiego grona i dzieci, przy zastosowaniu wszystkich środków ostrożności i całego szeregu innych zewnętrznych okoliczności, w niektórych tylko wypadkach udało się z tym eksperymentem dojść do zadowalających wyników. A czyż opłaci się dla jednego lub drugiego udałego eksperymentu narażać tysiące dusz dziecięcych na fatalne często wyniki tego wychowania? I czy nie dowodzi to, że koedukacja jest systemem sztucznym i nie nadaje się do powszechnego zastosowania. Toteż słusznie wielu lekarzy psychologów i pedagogów sprzeciwia się koedukacji, jako zwykłej formie wychowania, udowadniając, że doświadczenia, porobione w różnych krajach, dały wyniki ujemne, niestety kosztem dzieci, poddanych tym eksperymentom.

4. A teraz jak sprawa ta przedstawia się z punktu widzenia samej młodzieży? Bardzo ciekawe informacje pod tym względem daje nam książka Alberta Dryjskiego, która wyszła w tym roku w Warszawie, pod tytułem „Zagadnienia seksualizmu dzieci i młodzieży szkolnej". Nie wchodząc w ocenę tej książki, pragniemy zaznaczyć, że autor przeprowadził wśród uczniów i uczennic różnych typów średnich szkół koedukacyjnych ankietę na temat dodatnich i ujemnych stron koedukacji. Wyniki tej ankiety w której uczniowie i uczennice wypowiadali się „za" i „przeciw" koedukacji są wcale pouczające. — Z 246 zebranych przez niego wypracowań na ten temat, w 3 najwyższych klasach szkoły średniej, wyniki przedstawiały się tak, że w klasie VI „za koedukacją" oświadczyło się *14.5 proc.* uczniów i uczenic, zaś „przeciw" koedukacji *75 proc.* W klasie VII *„za"* koedukacją *42 proc.*, *„przeciw" 43 proc.*, W klasie VIII. *„za"* koedukacją *28 proc.*, *„przeciw" 51* proc. Jak widzimy, młodzież kształcona tym systemem nie jest nim uszczęśliwiona, skoro biorąc rzecz w całości, procentowo *stanowczo przeciwstawia się temu systemowi.* Niektórzy uczniowie w tej ankiecie zaznaczali, wyraźnie, że koedukacja ma swoje złe następstwa dla życia. Wyrabia bowiem w wysokim stopniu nastawienie erotyczne i wpływa na pobudzenie pożądliwości. Wpływ ten może nie objawiać się zbyt wcześnie, jednakże skutki jego objawiają się później. Właśnie w takiej szkole należy doszukiwać się źródeł przedwczesnego rozbudzenia płciowego i na wskutek tych działań mogą powstać w psychice dziecka różne nastawienia, może zupełnie nieświadome, które potem w sprzyjających okolicznościach mogą się przerodzić w trwałe i silne skłonności uczuciowe o charakterze seksualnym, szkodliwe dla ustroju nerwowego i zdrowia, zwłaszcza faza krytyczna życia jest przez chłopców i dziewczęta uważana za nieodpowiednią do wspólnego kształcenia się w szkołach. Nawet najlepiej zorganizowane szkoły mieszane, nie mogą uchronić młodzieży od zboczeń uwagi w kierunku seksualnym, ponieważ sama tylko współobecność obu płci jest już dla nich czynnikiem przyciągającym. Niewątpliwie odbija się to na wynikach pracy szkolnej. Natomiast w szkołach jednolitych objekt seksualny zjawia się stosunkowo rzadko i uwaga osobnika zbacza na tereny seksualne również bardzo rzadko, okolicznościowo i na krótki przeciąg czasu. W nauczaniu mieszanem bardzo często mamy do czynienia z przeskakiwaniem uwagi na rzeczy seksualne pod wpływem środowiska szkolnego, skłonność do nastawień erotycznych i seksualnych, co niejednokrotnie podkreślali uczniowie w ankiecie Dryjskiego.

5. Jak widać z tego, system wychowania koedukacyjnego jest sztuczny, sprzeczny z naturą ludzką, zdradliwy i niebezpieczny. Wskutek pomieszania pojęć, że wzajemne

współżycie ludzi dopiero wówczas uważać należy za właściwe, gdy ono przybiera formy stada, dochodzi się do fatalnych wyników. Dużo o tem mogłyby nam powiedzieć ankiety, przeprowadzone wśród tych, którzy na tym systemie się wychowali. Niewątpliwie, poza jednym lub drugim wypadkiem, całkiem wyjątkowym, gdziebyśmy mogli nie dostrzec ujemnego wpywu tego wychowania, w wielu, bardzo wielu procentach, możnaby było stwierdzić ujemne następstwa tych pedagogicznych zabiegów.

Toteż my chrześcijanie-katolicy musimy się przeciwstawić tym zakusom pedagogicznym, które już zagranicą w świetle nowych badań zaczynają tracić markę, a do nas przedostały się prawem bezwładności i jako rzeczy nowe, nieznane są nam obwieszczane i narzucane. Wymaga tego w pierwszej linji interes naszego narodu i naszego państwa, które musi w utrwaleniu swego politycznego bytu oprzeć się na zdrowem pokoleniu, wolnem od wszelkich nienaturalności. Zwłaszcza dziedzina płciowa powinna być tą czystą krynicą, z której ma bić fala hartu ducha i ciała, wydająca silne i zdrowe dla państwa jednostki. Wówczas, gdy takich jednostek coraz więcej będą nasze szkoły dostarczały państwu, zbędne będą wszelkie narzucane nam przez ludzi obcej nam rasy i obcego ducha „towarzystwa świadomego macierzyństwa i reformy obyczajów", bo zdrowy duch narodu zmiecie z powierzchni ziemi wszelkie zakusy, okryte płaszczykiem postępu rzekomego, zdemaskuje je zawczasu i zabezpieczy zdrowie i przyszłość narodu i państwa. Do przygotowania takich dzielnych jednostek społeczeństwu i państwu zdolne są tylko szkoły jednolite, a nie mieszane.

N. I.

Barbarzyński Meksyk

Prześladowania w Meksyku przechodzą miarę. Prześladuje się wszystkich, którzy wyznają wiarę w Jedynego Boga, a szczególnie duchowieństwo, zamyka się kościoły i kaplice. 10.000 katolików zmuszono wyemigrować do dżungli Hondurasu, gdzie się obecnie znajdują. „Djabelskie są metody prześladowania", oświadczył ks. biskup Murphy. I rzeczywiście! Nie dosyć im było prześladowań, uchwalili więc reformę szkolnictwa, w celu zmuszenia młodzieży do zapomnienia o Bogu i, wypaczenia charakterów. Wywołało to ogromne protesty katolików, a nawet nie-katolików, którzy wreszcie zrozumieli do czego zaprowadziłby ustrój socjalistyczno-ateistyczny. Pociągnęło to za sobą szereg aresztowań, zamknięć szkół średnich i powszechnych. W odpowiedzi na to ludność urządziła niemą demonstrację. Indjanie meks. zagrozili zbrojnym buntem i rewolucją rządowi, jeżeli im nie zostanie zwrócona figura św. Franciszka ich patrona.

Pozatem ludność Meksyku znosi prześladowanie w podziwu godny sposób. Akcja katolicka stara się zastąpić

brak duchowieństwa (zpowodu wydalenia księży, przypada na 75.000 mieszk. jeden duszpasterz), spiesząc z pociechą i pomocą chorym, organizując tajne wykłady religji. — Co najdziwniejsze to, że prześladowania te nie wywołują w świecie spodziewanego protestu. Dopiero ostatnio, prasa amer. piętnuje reformy Meksyku jako „robotę" masońską tudzież formy jakiemi rząd posługuje się w stosunku do mieszkańców w celu „nawracania" ich — na „zdrowe poglądy". Także wyżsi dostojnicy duchowni St. Zj. w liczbie 3 kard. i 75 bisk. podnieśli protest przeciw prześladowaniom, zwracając się do katolików o modły, o koniec barbarzyńskim prześladowaniom.

Jakie stanowisko w tej sprawie zajmie Watykan? Do ostatniej chwili niema wiadomości, aby Ojciec św. zamierzał wystąpić z aktem publicznym. Przewidzianem jednak jest opublikowanie protestu z opisem gwałtów i prześladowań.

Ostatnio rząd meks. uważał za stosowne usprawiedliwić się wobec świata z prześladowania i wydał w tym celu okólnik. Lecz był on tak pozbawiony zdrowego sensu... czy pełen cynicznej naiwności, że wywołał jeszcze większe oburzenie katolików. Nie wiadomo czy nie z tego właśnie powodu sytuacja w Meksyku w ostatnich dniach uległa polepszeniu, a nawet rząd bierze pod specjalną opiekę zabrane świątynie, w celu obrony zabytków kultury i sztuki.

Dałby Bóg!... bo najwyższy czas na to!

Akcja dla dotkniętych klęską powodzi

Na rzecz powodzian wpłynęły do Arcyb. Komitetu Ratunkowego w dalszym ciągu następujące ofiary: OO. Jezuici na Wesołej 150 zł., z kaplicy w Rabce-Zarytem 54 zł. 43 gr., N. N. 10 zł., St. Stanislaus Rectory Smogór Stalibeville Ohio Ameryka Półn. 62 zł. 05 gr., Urząd parafjalny Skawina 50 zł., Zalas 15 zł., Czerwony Prądnik 30 zł., św. Anny 105 zł., Grzegórzki 30 zł., Piekielnik 10 zł., Łękawica 54 zł., Rudawa 150 zł., Kościół Księży Misjonarzy na Kleparzu 17 zł. 15 gr., P. Sokołowska 4 zł., OO. Kapucyni 39 zł. 65 gr., Ambroży Woźnica z Leśnicy 400 zł., P. Krzeczowski 1. zł. 50 gr., Członkowie Apostolstwa Modlitwy z Jabłonkowa 63 zł., Anna Widzówna Batorz Lubelski 1 zł. 50 gr., Dr. Zdzisław Miklewski z Poznania 5 zł., Andreoli 71 zł. 30 gr., Współpracownicy Kat. Ag. Prasowej 67 zł. 45 gr., N. N. 50 zł., M. Berger 20 zł., Józef Swoboda 20 zł., Uczennice szkoły powsz. SS. Norbertanek 17 zł. 61 gr., Bernard Drewniak z Katowic 6 zł., Tow. św. Józefa w Przemęt 19 zł. 90 gr., ks. prof. Teodor Czaputa 50 zł., Zrzeszenie Urzędników Banku Gospod. Kraj. w Krakowie 337 zł. 35 gr., N. N. 5 zł., Wiktorja Rychlikowa z Górnej Suchy 3 zł., Anna Pyszkówna z Gdańska 18 zł., Antoni Haber z Chojnic 20 zł., Jadwiga Haber z Gdańska 44 zł. 75 gr., SS. Serafitki 50 zł., ks. prof. Wojciech Szemik 25 zł., Stow. Nauczycielskie katol. Polek 100 zł., Antoni Wojcieszczuk Suffield Comn (Amer.) 256 zł. 65 gr., ks. Aleks. Brzeszkiewicz Haverhill — Moos 71, — 513 zł. 25 gr. ks.Brzoszkiewicz Havelhill — Moos 21, — 328 zł. 46 gr., N. N. 10 zł., III. Zakon Św. Franciszka kość. OO. Kapucyni w Krakowie 60 zł. Bractwo Różańca św. Essen-Kray (Niemcy) 20 zł. 35 gr., ks. Maternowski z Włocławka 50 zł.



Przeor Kordecki (Adwentowicz) przed obrazem M. B. Częstochowskiej. Scena z filmu „Przeor Kordecki, obrońca Częstochowy". Film ten ukaże się wkrótce w kinoteatrach całej Polski, w Krakowie w okresie świąt Bożego Narodzenia w kinie „Świt".

Wydawnictwa nadesłane do redakcji

S. Marja Renata. „Sentire cum Ecclesia". Szkice liturgiczne, Poznań 1934.

Pomimo, że ruch liturgiczny w Polsce dopiero się rozpoczyna, czyni on szybkie postępy, zwłaszcza w gronie kształcącej się młodzieży i ludzi wszystkich stanów, dążących do pobożności w duchu prawdziwie katolickim. Dowodem — wzrastające wciąż zapotrzebowanie mszalików i książek traktujących o liturgji. Posiadamy zbyt szczupłą ilość dzieł liturgicznych w języku polskich, a przeto potrzebujemy raczej studjów o charakterze ogólnym, aniżeli dzieł, któreby roztrząsały specjalne kwestje liturgiczne. Temu wymaganiu znakomicie odpowiada książka S. M. Renaty (Niepokalanki) — „Sentire cum Ecclesia". Szkice liturgiczne, z których się składa, tworzą harmonijną całość i stopniowo wprowadzają czytelnika w zrozumienie ducha liturgji. Jest to elementarna synteza (skład i streszczenie) najlepszych pisarzy liturgicznych. Język — prosty i zarazem wykwintny. Sposób wykładu i ujęcie odpowiada usposobieniu naszej inteligencji która lubi **więcej czuć aniżeli myśleć.** (R.)

O. F. W. Faber: „Dobroć". Poznań 1934, nakład Naczel. Inst. Akcji Katol. (Al. Marcinkowskiego 22), stron 80, cena 1.25 zł. — O. Faber to znany pisarz angielski i myśliciel, najpierw protestant i pastor szukający prawdy, potem katolik, zakonnik i kapłan. Pisma O. Fabera odznaczają się głębią i umiłowaniem Boga i dusz. To człowiek, który pociągnął do Boga tysiące ludzi szukających prawdy, podobnie jak jego wielki mistrz nawrócony z anglikanizmu kard. Newman. Książka tego pokroju jak „Dobroć" winna się znaleźć w bibljotece każdej inteligentnej rodziny. Na treść książki starannie wydanej przez **Kulturę Katolicką** pod red. ks. dr. St. Brossa składają się: krótki życiorys, charakterystyka O. Fabera i rozdziały: dobroć w znaczeniu ogólnem, dobroć w myśli, dobroć w słowach, dobroć w uczynkach. — Książka bardzo na czasie, bo czegóż nam dziś bardziej potrzeba, jak dobroci?

Kalendarz Brata Alberta na rok 1935. Rocznik trzeci, stron 128, bogata treść, ilustracje. Cena już z przesyłką poczt. 80 gr. Adres zamówień Bracia Albertyni, Kraków, ul. Kościuszki 86. — Kalendarz gorąco polecamy.

Beztroskie chwile, miły miesięcznik dla dzieci i młodzieży. Rok I. Redaktorka: Jadwiga Ruszar. Adres redakcji: Krosno, ul. Bron. Pierackiego, prenumerata roczna 3 zł.

Polska i Czechosłowacja. Gdzie tkwią przyczyny rozdźwięku polsko-czechosłowackiego. 1934. Nakładem Czechosłowackiego Komitetu Polsko-Czechosłowackiego porozumienia Prasowego. Drukarnia „Orbis", Praga XII, ul. Focha 62.

Podziękowanie z kresów wschodnich

„Za nadesłane dary do kościółka w Czuryłowie, oraz tygodniki „Dzwon Niedzielny", „Przewodnik Katolicki", „Posłaniec Serca Jezusowego" i t. p. dla biednych braci kresowych, składam tą drogą serdeczne podziękowanie i staropolskie „Bóg zapłać". J. W. Paniom: Zofji Makowskiej, Marji Dunajewskiej-Prezesowej Arcybractwa Przen. Sakr. przy kościele Sióstr Felicjanek, Wiktorji Konasowej, Marji Bandrowskiej, Annie Chryścińskiej i Marji Polasnukowej wszystkie zamieszkałe w Krakowie".

Przewodniczący budowy kościółka
Józef Tryjankowski.

ZAWIADOMIENIA.

Staraniem **„Związku stowarzyszeń i zakładów dobroczynnych, wychowawczych i opiekuńczych Archidiecezji krakowskiej „Caritas"** będzie wygłoszonych szereg wykładów z dziedziny wychowania i hygjeny dla wychowawców zakładowych. Pierwszy wykład p. t. **„Podstawowe zasady wychowania"** wygłosi p. dyrektor Feliks Przyjemski w piątek 14 grudnia o godzinie 18-tej (6-ta popoł.) w Domu katolickim, przy ul. Straszewskiego 1. 18. II. p. — Wstęp wolny.

Koło Abstynentów przy Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej założone na 5 lat przed wojną z inicjatywy O. Prezesa M. J. Kuznowicza T. J. — obchodzi 16 grudnia 25-lecie swego istnienia i szeroko znanej działalności. Na uroczystą akademję która odbędzie się **16 grudnia** b. r. o godz. 4,30 pop. w sali teatralnej Z. M. P. i R. ul. Skarbowa 2 Związek zaprasza wszystkich tych, którzy interesują się ruchem abstynenckim i którym zależy na przyszłości naszego Państwa, którzy pragną mocarstwowej Polski. Mocarstwowej dobrobytem powszechnym, trzeźwością i zdrowiem jej obywateli.

Z Polski.

Komisja prawna Episkopatu Polski odbyła swe posiedzenie 5. b. m. w Warszawie. W obradach wzięli udział Ich Eminencje Księża Kardynałowie Kakowski i Hlond, IIEE. Księża Arcybiskupi Sapieha, Nowowiejski, Gall, oraz Księża Biskupi Łukomski, Adamski, Gawlina i Tomczak.

Nowe pismo. 23 grudnia rb. wyjdzie pierwszy numer tygodnika diecezjalnego w Przemyślu p. t. „Rola Katolicka". Szczęść Boże!

Na uniwersytecie warszawskim powtórzyły się kłótnie o dostarczanie trupów żydowskich, do prosektorjum, skutkiem czego, zajęcia praktyczne dla studentów żydów zostały zawieszone.

Dziwnem jest dlaczego do Państw. Rady Oświecenia Publ. nie powołano przedstawicieli wojska, chociaż wojsko kształci co roku 200.000 obywateli.

Przed nową sesją Sejmu, obradował tylko Klub Lud. nad dekretami oddłużeniowemi w rolnictwie. Klub B. B. nie zebrał się na obrady, co przypisują tarciom wewnętrznym.

Okólnik p. wojewody Grażyńskiego w sprawie nadzoru władz szkolnych nad nauczaniem religijnem wywołał w społeczeństwie śląskiem dodatnie wrażenie. Należałoby życzyć, aby władze państwowe i w innych częściach Polski, załatwiły nominacje naucz. religji w szkołach państw., pozostających od wielu miesięcy bez religji.

Rozporządzenie p. wojewody śląskiego przypomina rozporządzenia obowiązujące na Śląsku w dziedzinie nauki rel. w szkołach i rel. wychowania młodzieży. Było to koniecznem, gdyż nauczycielstwo należące do radykalnego Zw. Pols. (na Śląsku zwanego „Ogniskiem"), sabotowało te przepisy starając się wywoływać zatargi między Kościołem i społeczeństwem kat., a władzami szkolnemi.

W Min. Sprawiedliwości zapadła decyzja awansowania niższych urzędników sądowych 11 i 12 stopnia od 1 lutego.

Konserwatyści B. B. zaniepokojeni skutkami ustawy oddłużeniowej, uciekają się pod skrzydła pułk. Sławka.

Socjalistyczny „Robotnik", zajęty walką z różnemi organizacjami burżuazyjnemi dopiero teraz ujrzał „niebezpieczeństwo", jakie mu grozi ze strony Kat. Stowarz. Młodz. (KSM.), które chcą mu „wydrzeć" 223 tys. dusz robotników, z socjalizmu. Zauważa on, że jest w tem praca Episkopatu, który „kryje" się za K. S. M. Episkopat wcale nie ma zamiaru się „kryć", gdyż werbowanie dusz dla Chrystusa jest wielkim obowiązkiem oraz zaszczytem i zasługą, z którą kryć się nie potrzeba!

Pierwszy Polski Zjazd Abstynentów. W dniach 8 i 9 bm. w Państwowej Szkole Higjeny przy ul. Chocimskiej 24 w Warszawie odbył się pierwszy polski zjazd abstynentów, połączony ze zjazdem lekarzy abstynentów i zjazdem byłych słuchaczy kursów alkohologji. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, w czasie którego kazanie wygłosił ks. Jan Mauersberger, kanclerz Polowej Kurji Biskupiej. Obok zebrań plenarnych pracowały sekcje lekarska, społeczna i pedagogiczna. W pierwszym dniu zjazdu odbyło się otwarcie wystawy przeciwalkoholowej w sali muzealnej Państwowej Szkoły Higjeny.

W grudniu zostanie zadecydowana zmiana polskiej pisowni.

Diecezjalny Instytut Akcji Kat. w Tarnowie urządził w b. m. szereg odczytów z zakresu zagadnień religijno-społecznych jak: „Nauka katolicka o Sakramentach św.", „Istota i dobro małżeństwa chrześć.", „Błędne zapatrywania na istotę i dobra małżeństwa chrześć.", „Teorje eugeniczne w oświetleniu kat.", „Świadome macierzyństwo", „O konieczności i istocie Akcji Katolickiej". Odczyty odbywają się w „sali lustrzanej" Kom. Kasy Oszczędności.

Z Berezy Kartuskiej, wypuszczono ostatnio większą partję izolowanych.

Do Londynu wyjechała delegacja polskich przemysłowców węglowych w sprawie polsko-angielskiego porozumienia węglowego.

W Lublinie dobrze przedstawiają się Chrześcijańskie Związki Zawodowe, liczące w swei organizacji do 800 robotników, odpowiednio do zawodu podzielone. Praca w zw. idzie w dwóch kierunkach: zawodowym i oświatowym. Podobna organizacja w Krakowie liczy ok. 2.700 członków w Chrześć. Zw. Zawod. (Rynek gł. 29. II. p.).

Powstała pogłoska, że Polska jako sprzyjaźniona z Węgrami i Jugosławją podjęła się pośrednictwa między temi państwami, które są w zatargu naskutek mordu w Marsylji.

Znowu aresztowano dwu urzędników Ubezpieczalni Sp. we Lwowie za defraudację 5.500 zł. Nie wierzą bowiem ich oświadczeniom, że... zgubili.

Na kopalni „Mysłowice" wybuchł pożar, skutkiem czego połowa załogi utraci częściowo pracę.

Ogromne szkody wśród ryb na Helu wyrządzają foki i morsy. Wyznaczono nagrodę za złowienie szkodników.

Ochroną otoczono 1000 ha lasów tatrzańskich.

Na 1 bm. wykazano w Polsce 332.818 bezrobotnych. W ciągu tygodnia przybyło 14.117 bezrob.

Syndykat Emigr. organizuje dla udających się do Francji lub Belgji, transporty po cenach ulgowych; odchodzą one z Warszawy co czwartek. Z transportami mogą wyjeżdżać, posiadający wizę docelową oraz wizy tranzytowe, jak również reemigranci, mający ważne wizy powrotne.

Poza zniżkami kolejowemi podróżujący korzystają z opieki konwojenta podczas podróży, co jest ważne głównie dla kobiet i dzieci, jadących zagranicę poraz pierwszy.

Najbliższy transport emigrantów linji Gdynia—Ameryka i United States Lines odejdzie z Warszawy d. 4 stycznia 1935 r. na okręt „Pułaski", który odpłynie z Gdyni 7 stycznia. Emigranci, posiadający wizy amerykańskie, których termin ważności upływa przed dniem 7 stycznia 1935 r. oraz reemigranci z „permitem to reenter", kończącym się również przed dn. 7 stycznia, winni zwrócić się do najbliższego Oddziału albo Agentury Syn. Em.

Linja Gdynia—Ameryka obniżyła dla emigrantów ceny kart okrętowych za przejazd w kl. 2 (kabinowej) do dol. 140 od osoby, powyżej lat 10.

Syndykat Emigracyjny zaleca osobom, posiadającym affidavity imienne z Brazylji, aby je przesyłały do biura Syndykatu Em. w celu otrzymania wskazówek w sprawie dalszych dokumentów podróży. Rodziny rolnicze, udające się do Brazylji (w charakterze osadników, muszą posiadać kontrakty prywatnych właścicieli ziem, poświadczone przez Min. Rolnictwa lub przez odpowiednie towarzystwa kolonizacyjne. — Karta okrętowa kosztuje zł. 775 od osoby, ponad lat 10, koloniści korzystają z ulgowych kart za zł. 667.50.

Centrala Syndykatu mieści się w Warszawie przy ul. Króla Alberta Nr. 7 (dawniej ul. Niecała).

W siedzibie sekty metodystów w Warszawie odbyło się zebranie delegatów związku wolnomyślicieli. Przewodniczył zebraniu adwokat Swiątkowski poseł socjalistyczny.

Referentem zebrania był adwokat Litauer (żyd), proponujący utworzenie wspólnego zrzeszenia w celu obalenia konkordatu i przeprowadzenia ustawy o ślubach cywilnych i rozwodach. W tym kierunku „pracuje" zw. wolnom., kolportując wśród ludu wydawnictwo p. n. „Błyski".

Sekr. gen. Dawid Jabłoński (zawsze Dawid czy Aron — Red.) proponował, aby kierownictwo walki z Kościołem kat. powierzyć wolnomyślicielom, jednak po dyskusji wybrano komitet, złożony z przedstawicieli bezbożników i sekciarstwa, który ma wydać w niedługim czasie odezwę i urządzić wiece.



W rocznicę powstania 11 listopada na rynku warszawskim odbyła się defilada podchorążych w strojach historycznych.

Ze świata.

Ojciec św. przesłał odręczne pismo Episkopatowi Polski w odpowiedzi na zbiorowy list Zjazdu Episkopatu polskiego w Częstochowie, w którem pochwala zapowiedź Synodu krajowego, oraz daje wskazówki co do obrad. Przedewszystkiem poleca zająć się Akcją Kat., której zadaniem jest ukształtowanie moralne młodzieży, tudzież wydawanie dziennika katol. List zakończony błogosławieństwem apostolskiem Ojca św.

Redakcja K. A. P. została upoważniona przez Nuncjaturę Apostolską w Warszawie do złożenia publicznego podziękowania wszystkim, którzy dali wyraz swemu współczuciu z racji zgonu ś. p. kard. P. Gasparriego.

Ojciec św. udzielił audjencji wychowankom Kolegjum Polskiego w Rzymie, z rektorem, ojcem Kwiatkowskim. Ojciec św. udzielił błogosławieństwa apostolskiego wszystkim diecezjom polskim, nie wyłączając tych, które nie były reprezentowane.

„Osservatore Romano“, komentując fakt zabójstwa Kirowa, ubolewa nad zbrodniami politycznemi, które są gwałceniem zasad etycznych zaznaczając, że jest to skutek haseł komunizmu, gdyż i sam Lenin głosił, że przeciwników częstować należy ołowiem. Ucząc takich zasad, prasa komunistyczna nie może dziś ubolewać nad szkodami płynącemi z tych nauk.

We Francji wzrasta niechęć do uciekinierów politycznych, a szczególnie do żydów niemieckich.

Jeszcze jeden dowód przyjaźni Francji dla Polski mamy w tem, że min. Laval pominął w swoim expose sprawę stosunków franc.-polskich. Francja widocznie czeka, że stosunki te się poprawią.

We Francji znowu zwalniają masowo polskich robotników.

Min. fran. Laval przyjął ambasadora Rzeszy z okazji podpisania układu handlowego franc.-niem. Poruszano także sprawę noty, którą Francja zamierza przesłać do Berlina w odpowiedzi na dokument streszczający poglądy Rzeszy na pakt wschodni, ale dopiero po podpisaniu tej noty przez Polskę.

Hitler złożył z urzędu kierownika okręgu śląskiego H. Brueckner z powodu „szkodliwego dla partji zachowania się.

Dygnitarze kościelni protestantcy w Niemczech otrzymali polecenie wystąpienia z szeregów S. S. i S. H. Oddział zaś przyboczny Hitlera ma wystąpić z kościoła protest. celem zaprotestowania przeciw sporom kościelnym.

Franc. min. spraw zagr. Laval wygłosił expose, podkreślając ciągłość polityki zagr. franc. zaznaczył, że Francja nieprzerwanie dąży do utrzymania pokoju w Europie, nie może więc pozwolić na nielegalne zbrojenie Niemiec. Słowa te wywołały opozycję prasy angiel. liczącej, że min. Laval, za wzorem min. ang. Baldwina wyrazi pośrednio zgodę na legalizację zbrojeń niem. — Poruszano także sprawę paktu wzajemnej pomocy (wschodniego), którego nie chce podpisać Hitler, gdyż tem samem musiałby uznać i zagwarantować obecne granice Pomorza polskiego.

Niemcy zbroją się tylko w tym celu, aby zapobiec wojnie (?), ten sens ma przemówienie min. Goebbelsa. — Kto im uwierzy?!

W „Canisius-Haus“, siedzibie ojców Jezuitów w Kolonji, aresztowano znanego w zachodnich Niemczech kaznodzieję, ks. Józefa Spieckera T. J., za wygłoszone przez tego kapłana kazania i nauki kościelne. Ks. Spiecker jest organizatorem w Nadrenji związków czysto kościelnego apostolatu mężczyzn.

Biskup Trewiru ks. Bornewasser w Koblencji zaprotestował przeciwko kłamstwom, rozsiewanym przeciwko Kościołowi katol., apelując do obecnych, by szerzyli wśród katolików niemieckich zaufanie do Kościoła.

Kolonizacja wschodnich połaci Rzeszy przewiduje na rok 1935 wybudowanie i urządzenie 10.000 zagród wieśniaczych. Wydatki na ten cel wyniosą około 68 miljonów marek. — Niemcy, jak widzimy, nie wyrzekli się „parcia na Wschód“.

Kanclerz Austrji Schuschnigg (na klęczniku) uczestniczy we Mszy św. w czasie jednej z rocznic państwowych.



Nieznany ofiarodawca przeznaczył 20 tysięcy szylingów na utworzenie przy przyszłym katol. uniwersytecie w Salzburgu kat. Instytutu Prasowego.

Film polski „Pod Twoją obronę“ ma niezwykłe powodzenie w Czechosłowacji, miastach i miasteczkach na Morawach i Słowaczyźnie.

Ostatnio „Pod Twoją obronę“ wyświetlano w Ołomuńcu, gdzie sala nie mogła pomieścić widzów.

Do czego prowadzą hasła „wolności“ seksualnej? Liczba dzieci w wieku szkolnym w Austrji zmniejszyła się o 20 proc. i wykazuje dalszą niepokojącą tendencję zniżkową. W związku z tem organ rządowy pisze: „Ziejące coraz większą pustką sale szkolne w publicznych szkołach wiedeńskich są krzyczącem ostrzeżeniem przed propagandą socjalizmu“. Oby więcej ludzi to zrozumiało.

Nowy katolicki dwutygodnik na Słowaczyźnie „Kultura“ zacznie się ukazywać z początkiem Nowego Roku w Bratisławie objętości 20-30 stronic.

Walka o insygnia uniwersyteckie w Pradze trwa nadal.

II. Międzynarodówka przenosi się z Zurychu do Pragi.

Pisarz katolicki i konwertyta G. K. Chesterton wystąpił przeciwko t. zw. „lordom prasowym“, mówiąc, że jest rzeczą nie do zniesienia, by pewni ludzie byli sprawcami wielkiego zła i by wskutek potężnego aparatu prasowego, jakim rozporządzają, nie ponosili odpowiedzialności za swoje czyny sprzeczne z etyką i prawem.

Z Londynu odesłano cały transport pomarańcz hiszpańskich z powrotem, gdyż były owinięte w bibułki z portretem Hitlera.

Belgja zaciągnęła w Holandji pożyczkę 45 milj. florenów.

W Rydze w auli uniwersytetu otwarto kurs języka polskiego.

W Norwegji zakończył się 4-letni strajk robotników drzewnych.

W szkołach Kłajpedy zaprowadzono język wykładowy litewski (dawniej był niem.).

Klęska głodowa w Rosji będzie rozpatrywana przez Ligę Narodów. Zatem bolszewicy przyznają, że w ich „raju“ jest głód.

Zamach na S. Kirowa (komunista) w Leningradzie miał podłoże polityczne. Zabójcą jest b. urzędnik.

W Rumunji obchodzono święto zjednoczenia z okazji 16-letniej rocznicy przyłączenia Siedmiogrodu.

Oberwanie chmury nad Atenami (Grecja) wyrządziło wiele szkód. W nagłej powodzi utonęło 15 osób.

Nowa ustawa turecka znosi tytuły hist. Turków (aga, pasza) wprowadzając na ich miejsca nazwiska. Zamierza pono również zabronić noszenia szat duchownym. Wywołało to już liczne sprzeciwy. Widać wpływ Bolszewji!

W stanie Chiapas (Meksyk) agenci gubernatora usiłowali spalić obrazy z kościołów. Ponieważ ludność stanęła w obronie rozpoczęto strzelaninę, w której cztery osoby padły zabite a 17 odniosło ciężkie rany. Wśród zabitych znajduje się dziecko.

Dzienniki kat. w Meksyku domagają się uznania zasady wolności sumienia dla każdego obywatela państwa jako warunku polityki porozumienia między Kościołem i państwem. Bez uwzględnienia tego rząd nie osiągnie „zjednoczenia wszystkich obywateli Meksyku“.

W Meksyku zawarcie rozejmu z Kościołem zdaje się być możliwem, po utworzeniu nowego gabinetu, który nie jest tak radykalnym.

Fala protestów w Ameryce przeciwko barbarzyństwom meksykańskim mnoży się. Po zbiorowem orędziu episkopatu amerykańskiego, piętnującem krwawą tyranję polityków meksykańskich, obecnie akcję protestacyjną podjęło wielkie stowarzyszenie Rycerzy Kolumba. Zorganizowało ono w New Yorku manifestację, w czasie której uchwalone zostały rezolucje, nawołujące do bojkotu towarów meksykańskich i w ostrych słowach potępiające popieranie przez Stany Zjednoczone rewolucjonistów meksykańskich. Jeden z mówców ks. Lamb, zaatakował ambasadora Stanów Zjednoczonych w Meksyku, Danielsa, który otwarcie popiera politykę właściwego sprawcy prześladowań, b. prezydenta Callesa.

W Cincinnati (St. Zj.) przy udziale delegata apostolskiego i 20 arcyb. i bisk. odbył się kongres katolickich stowarzyszeń „Caritas“. W dniu otwarcia przez ulice miasta do stadjonu, gdzie udzielone było błogosławieństwo eucharystyczne, przeciągnął pochód **40.000 mężczyzn katolickich.**

Ameryka buduje blisko 150 okrętów wojennych.

Pogłoski o zakończeniu wojny między Boliwją a Paragwajem okazały się fałszywemi, gdyż prezydent boliw. Tejada oświadczył, że wojnę prowadzi nadal, aż „sprawiedliwości“ stanie się zadość.

Pod opieką świętego Młodzieniaszka

Rodzice chłopców z prowincji, którzy wstępują do gimnazjum w Krakowie, często nie wiedzą, dokąd syna oddać na stancję, by miał zapewnioną opiekę i znalazł środowisko moralne, a zarazem, by miał kuchnię zdrową i obfitą, jak w domu u matki. Otóż są takie stancje prowadzone przez instytucje społeczne, których firma już daje rękojmię, że w jej ręce można spokojnie powierzyć dorastającego chłopca. Np. obejrzyliśmy w tych dniach, utrzymywaną przez Katolicki Związek Polek, na którego czele stoi księżna Teresa Sapieżyna, **Bursę studencką pod wezwaniem św. Stanisława Kostki.** Ma swój dom własny (co jest zasługą ks. Meusa) od roku, przy ul. Helclów, 23, a więc w dzielnicy zdrowej, wysoko położonej, dom w ogrodzie, cały w słońcu, które przenika wszystkie sale na parterze i na piętrze. Sypialnie i uczelnie przewiewne, jasne, wesołe, urządzenia wszelkie wygodne, obliczone na pomieszczenie 30 uczniów aż do maturzystów. Pomoc w nauce i dozór w rozrywce sprawują dwaj akademicy, stale z nimi przebywający, a opiekę matczyną mają w osobie p. Zofji Mićkowskiej, prowadzącej gospodarstwo Bursy. Jej przewodniczącą z ramienia Związku jest p. Stan. Rychłowska, a kuratorem ks. dr. Szymeczko. Izba szpitalna pusta, wszyscy zdrowi i zadowoleni, uczą się dobrze, w piłkę grają ochoczo, a jedzenie sobie chwalą, jakby u mamy. Spokojnie więc możemy polecić rodzicom tę bursę, w której za wszystko płaci się miesięcznie 60 zł. W tej chwili jest jeszcze kilka miejsc wolnych. K.

Z Krakowa.

W Krakowie obchodzono b. uroczyście 50-lecie Tow. Naucz. Szkół Śred. i Wyż. Uroczystość rozpoczęto mszą św. u OO. Kapucynów, odprawioną przez ks. biskupa Rosponda, następnie odbyły się obrady.

Zbiórka na wpisowe dla niezamożnych studentów-katolików Uniw. Jagiell. rozpoczęta przez „Głos Narodu" w kilku dniach osiągnęła sumę 2.124 zł. Wartoby stworzyć stały fundusz pomocy biednym akademikom-katolikom.

W szkołach średnich na terenie kuratorjum krak. przeprowadzono masowe wydalania uczniów skutkiem niezapłacenia taksy.

Poeta krakowski, p. Antoni Waśkowski, napisał piękny dramat, osnuty na życiu Królowej Jadwigi, p. t. „Gwiazda Wawelu", który będzie wystawiony w niedługim czasie przez teatr miejski im. Słowackiego w Krakowie.

Na co sobie żydzi pozwalają? Firma „Globus" ubrała jakiegoś dryblasa w szaty biskupie, aby jako św. Mikołaj, zciągał gości. Na taki sam pomysł wpadła żydowska firma „Umbrello". Ludność katolicka nie pozwoli na takie ekscesy!

Liczba aresztowanych urzędników w krak. izbach skarbowych za nadużycia dosięgła do 8 osób. Pięknie się spisują, niema co!

Mimo protestu „I. K. C.", że „Tajny Dedektyw" jest pismem nikomu nieszkodzącem, szereg dzienników wyraził o niem swój sąd określając „Taj. Ded." jednem słowem „zaraza".

30-lecie twórczej pracy naukowej P. Prezydenta Rztej prof. Mościckiego obchodzono uroczyście w Polsce, zwłaszcza w miastach uniwersyteckich. Prez. Mościcki znany jest w świecie ze swych prac na polu elektrochemji i elektrotechniki. Fabryki związków azotowych w Mościcach i Chorzowie jemu zawdzięczają swe powstanie względnie rozwój. W Krakowie akademja dla uczczenia 30-lecia pracy P. Prezydenta odbyła się 7 b. m. w uniwersytecie.

Zjednoczone Sodalicje Marjańskie w Krakowie 8. b. m. uczciły uroczystą akademją w Domu Katol. 300-tą rocznicę zatwierdzenia pierwszej sodalicji. Udział władz duchownych, świeckich, przedstawicieli nauki i najszerszych warstw społeczeństwa świadczył o zainteresowaniu sprawą. W czasie akademji przemówił Książę-Metropolita, składając życzenia najowocniejszej pracy. Ks. prof. Kwiatkowski T. J. mówił na temat: Sodalicje Marjańskie w służbie kościoła Chrystusowego. Dopełniła programu bogata część wokalno-muzyczna.

Na Białym Prądniku (w t. z. kontumacji) Katol Liga Okręg. sekcja Opieki Pozaszkolnej otworzyła i poświęciła 9. b. m. swą nową placówkę opieki nad dziećmi i młodzieżą. Udział przedstawicieli władz wojew. i miejskich, organizacyj katolickich i Duchowieństwa świadczył o zainteresowaniu tą **nader ważną placówką społeczną.** Poświęcenia dokonał ks. kan. Hohenauer. Przemawiali m. in. p. inż. E Mianowski i Księżna T. Sapieżyna. P. Ida Kopecka (ul. Sobieskiego 3) przewodnicząca Sekcji gorąco poleca nową placówkę dalszej opiece i ofiarności społeczeństwa.

Stan bezrobocia na świecie — cyfry porównawcze

Według najnowszych zestawień statystycznych liczba bezrobotnych w poszczególnych państwach przedstawia się następująco: (cyfry w nawiasach oznaczają procentowy stosunek bezrobotnych do liczby ludności): w Belgji 165.000 (2,2 proc.), w Danji 79.000 (2,1 proc.), w Niemczech 2 miljony i 28 tysięcy (4.1 proc.), we Francji 324.000 (0.8 proc.), w Anglji 2 miljony (4.6 proc.), w Italji 887.000 (2 proc.), w Holandji 302.000 (3.9 proc.), w Norwegji 32.600 (1 proc.), w Austrji 320.000 (6.1 proc.), w Szwecji 52.600 (1.4 proc.), w Szwajcarji 51.400 (1.2 proc.), w Jugosławji 9.500 (0.1 proc.), na Węgrzech 48.400 (0.7 proc.), *w Polsce 289.800 (1.2 proc.),* w Australji 88.500 (3.1 proc.), w Kanadzie 28.000 (0.43 proc.), w Stanach Zjednoczonych Ameryki 10 miljonów i 85 tysięcy (8.2 proc.).

Z powyższego zestawienia wynika, że największe bezrobocie wykazują Stany Zjednoczone Ameryki, zaś z krajów europejskich: Austrja, Anglja i Niemcy — najmniejsze bezrobocie istnieje w Jugosławji, na Węgrzech i we Francji, oraz w Kanadzie.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Mjra Dra St. Wojewskiego — Marjanowie Gieszczykiewiczowie składają 25 zł. na Komitet Arcybiskupi.

Co nam piszą.

Zakopane. — Niedawno przebrzmiały ostatnie echa uroczystego obchodu ku czci Chrystusa-Króla. Nasze K. S. M. jak zawsze, tak i teraz brało w nich czynny udział, tak w nabożeństwie zwartym oddziałem ze sztandarem, jak i w wieczornej akademji, czy też wreszcie w samym zorganizowaniu i przeprowadzeniu całego obchodu. Na szczególną uwagę zasługuje zorganizowanie przez nasz Oddział w okresie tej uroczystości, specjalnego kolportażu ulicznego i po domach, czasopism katolickich, w szczególności „Dzwonu Niedzielnego", który rozszedł się w tym dniu w liczbie 200 egzemplarzy (nie licząc 150 egz., które osobno kolportowano).

H. S.

Dusze dzikiego Zachodu.

63. — Naturalnie — przyznał Gregor. — Ale, popatrzcie, kto to?

Gregor wskazał na zachodni brzeg lasu, gdzie spostrzegł był dwóch jeźdźców. Obaj należeli do białych. Spoglądali z wielkiem zainteresowaniem wdół zbocza i dlatego nie zauważyli Gregora i jego towarzyszy. Ci trzej skryli się za drzewa.

— Daj mi lornetkę — rzekł przyciszonym głosem Szary Niedźwiedź do Clittoffa.

Ledwie przyłożył szkła do oczu, zawołał z wielkiem zdziwieniem:

— Uff, uff! Lord Cornewall, mój przyjaciel z San Francisko i... ach, już wiem — broda go zmieniła — sędzia Chattoogard — — czegoż oni tutaj szukają?

— Zaczekajcie tu na mnie — rzekł, oddając scoutowi lornetkę. — Muszę iść do nich. Zaraz ich przyprowadzę.

W parę chwil później Cornewall i Chattoogard witali się serdecznie z Gregorem i Clittoffem, gdyż nazwiska ich były im już znane, i opowiadali pokrótce, o kradzieży klejnotów, oraz, że wybrali się sami w pościg za Robbym i Teddym, gdyż usiłowania policji nie przyniosły dotychczas żadnego wyniku.

Dalszy przebieg rozmowy łatwo sobie wyobrazić. Obie strony ucieszyły się niezmiernie, znalazłszy wzajemnie tak nieoczekiwaną i pożyteczną pomoc w osobach przyjaciół; chwilowo musieli jednak wszelkie narady odłożyć, gdyż uwaga ich została całkowicie pochłonięta przez zbliżający się pochód lorda Waybishera.

Rżenie koni i różne inne odgłosy pochodu słychać było niemal bez przerwy. Nareszcie nadciągający zatrzymali się na obszernym płaskowyżu, z któ-

Tegoroczne „Święto Młodzieży" obchodziliśmy bardziej uroczyście niż w innych latach. Już na blisko 2 miesiące przedtem został powołany do życia specjalny „Komitet Święta Młodzieży", w którego skład weszli tut. obywatele znani z wybitnej działalności na polu pracy rel. społecznej, z WP. Dr. Fischerem L. na czele. Dzięki staraniom wspomnianego Komitetu i współpracy druhów „Święto Młodzieży" wypadło wspaniale, a organizacja nasza — co dla nas jest bardzo ważne — zyskała sobie większe zainteresowanie i sympatję starszego społeczeństwa. W ostatnim tygodniu ukazały się na ulicach naszego miasta ulotki i afisze nawołujące, by każdy młodzieniec katolicki stanął do apelu i złożył hołd swemu duchowemu Wodzowi, św. Stanisławowi Kostce, przez wzięcie udziału w rekolekcjach spowiedzi i Komunji św. Do wzięcia udziału zaproszone zostały również szkoły i organizacje rel. społeczne.

W niedzielę dnia 18 listopada o godz. 8-ej rano odbyła się



Zakopane. Grupa druhów K. S. M. w dniu „święta młodzieży" ze swoim patronem ks. Pilchowskim.

w kościele paraf. uroczysta Msza św. w czasie której druhowie oraz spora ilość młodzieży z innych organizacji i niezorganizowanej przystąpiła do Stołu Pańskiego.

Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele tut. organizacji katolickich ze sztandarami. — Popołudniu odbyła się przy bardzo licznem udziale publiczności, w sali „Morskiego Oka" uroczysta akademja, na którą złożyły się: Śpiew chóru „Echa Tatrzańskiego", przemówienie wstępne, recytacja, deklamacja, obrazek sceniczny z życia św. Stanisława Kostki, oraz referat ideowy wygłoszony przez dh. Świtaja M. członka niedawno powstałej sekcji akademickiej przy naszem K. S. M. Program akademji poza produkcjami chóru wykonali druhowie własnemi siłami. — Przez cały dzień odbywała się zbiórka uliczna i sprzedaż znaczka przy współudziale Pań z Komitetu, oraz żeńskiego K. S. M. W międzyczasie druhowie rozkolportowali 250 egz. „Jednodniówki", Przyjaciela Młodzieży", oraz 1.000 sztuk nalepek iluminacyjnych.

Wszystkim tym, którzy przyczynili się do pracy w czasie tej uroczystości składamy na tem miejscu stokrotne „Bóg zapłać". **Władysław Roman.**

Z Zembrzyc. 18 listopada b. r. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej urządziło niezwykle uroczyście Święto Młodzieży ku czci św. Stanisława Kostki. Do Komunji świętej przystąpiło ponad 100 druchów i druchen z K. S. M. Podczas Mszy św. chór czterogłosowy złożony z druchów odśpiewał szereg pieśni. Najładniej wypadła akademja w domu parafjalnym wieczorem, na którą zebrało się około 800 gości sympatyków K. S. M. Druchowie wystąpili z orkiestrą smyczkową, chórem oraz szeregiem okolicznościowych deklamacji, był odczyt i wykład. Starsze społeczeństwo ma nowy dowód, że Kat. Stow. Młodzieży nie próżnuje lecz pracuje jak przystoi przedniej straży Akcji Katolickiej. Należy dodać, że niedawno obchodzono bardzo uroczyście święto Chrystusa-Króla; cała parafja, dwa K. S. M. (męskie i żeńskie) oraz straż pożarna dopisały. Obecnie porządkuje się wielką bibljotekę parafjalną, która powstała z S. M. P. męskiej a będzie dostępną dla wszystkich.

Józef Danek.

Krzęcin. Tegoroczna uroczystość ku czci św. Stanisława Kostki wypadła u nas bardzo podniośle i rzewnie. Opisujemy nie dla czczej chwalby, bo wiemy, iż „choćbyśmy wszystko najlepiej uczynili, mniemajmy, że sługami nieużytecznemi jesteśmy", opisujemy raczej dla upamiętnienia chwili: „przybliżenia się Królestwa Bożego ku nam".

Ks. Patron Władysław Magierski urządził rekolekcyjne „Triduum", w którem wzięła udział licznie młodzież także z poza Stowarzyszenia, przystąpiono do Sakramentu Pokuty, przyczem wypełniono warunki to jest: nawiedzenia i modły dla uzyskania odpustu jubileuszowego. W niedzielę rano Ks. Patron wprowadził nas w procesji ze sztandarem przy śpiewie „Serdeczna Matko" do kościoła na Mszę św., podczas której przyjęliśmy Komunję św.

Na sumę znów uformował się pochód Stowarzyszenia, powiększony przez tutejszą straż pożarną, przy dźwiękach orkiestry straży. Podkreślić należy, iż obecna straż pożarna wraz z orkiestrą składa się z dawniejszych druhów Stowarzyszenia, bezinteresownie przyczynia się do uświetnienia i trzyma się dzielnie, co jest widocznym rezultatem dodatniego wpływu Stowarzyszenia na dalsze życie członka i jego zrozumienia wartości samopomocy i więzi społecznej, toteż wzajemna nić sympatji utrzymuje się. Podczas sumy śpiewał chór druchów. Ks. Patron wygłosił płomienne kazanie do młodzieży i zaprosił rodziców i członków Akcji Katolickiej na akademję, która odbyła się wieczorem w zapełnionym „Domu parafjalnym".

Po zagajeniu druh-prezes Piotr Żmuda w treściwym referacie objaśnił cele i wartości moralne Stowarzyszenia, przez pogłębienie życia religijnego, tak dziś pożyteczne i konieczne do przeciwstawienia się powojennemu kryzysowi duchowemu. Druh Władysław Zięcik z przejęciem deklamował „Gdy we łzach dzisiaj", zaś chór stowarzyszenia pod batutą miejscowego organisty p. Jana Bylicy odśpiewał hymn Fel. Nowowiejskiego „O przyczyń się".

Pięknym momentem było przyjęcie do stowarzyszenia kilkunastu młodych druhów, uzupełniających luki tych co weszli w stan małżeński lub za „chlebem" powędrowali. Druh Genek Bylica odczytał rotę przystąpienia, ks. Patron życzył pomocy Bożej do wytrwania w powziętych postanowieniach. Odegrano udatnie przedstawienie pod tytułem „Na drodze". Wreszcie gromkiem: „My chcemy Boga" uroczystość zakończono. Stowarzyszenie wprowadziło piękny zwyczaj, że druhowi stającemu na „ślubnym kobiercu" wszyscy druhowie asystują i śpiewają w chórze. Prócz zebrań regulaminowych, mamy w tygodniu świetlice mile przez ks. Patrona urozmaiconą. **(Piotr Żmuda).**

rego wznosił się masyw górski, mieszczący w sobie bonancę.

Waybisher zarządził chwilowy odpoczynek, żeby ludzie i zwierzęta nabrali sił do przebycia ostatniego, najmozolniejszego kawałka drogi. Oczywiście, mowy nawet nie było, żeby tabor mógł dalej jechać. Aż do owej równi pochyłej, powstałej przez zawalenie się części skały, można było dotrzeć konno, wierzchem. Dalej jednak musiałoby się iść piechotą i prowadzić konie za cugle, gdyż zbocze było bardzo strome. Ciężary możnaby transportować tylko za pomocą lin i wind, umieszczonych na górze. Windy naturalnie trzebaby wynieść, lecz rozebrane na drobne części. Oczywiście, przed tem wszystkiem należało wyjść tam pieszo i rozpatrzeć się w sytuacji. Należało także zbadać drogę na przestrzeni od wspomnianej wyżyny aż do zbocza; wiodła ona nad przepaścią, a z lewej jej strony ciągnął się las. Więc w razie jakiegokolwiek napadu nie pozostawałoby nic innego, jak tylko uciekać z powrotem, czyli zaprowadzić wroga do własnego obozu i wydać go na jego łup. — Ale tego wszystkiego nie wiedział, czy też nie doceniał lord, ani jego syn; po krótkim, zupełnie niewystarczającym wypoczynku, zarządził Waybisher dalszy pochód, pozostawiając tabor pod opieką dwudziestu ludzi, których musiano wylosować; żaden bowiem z uczestników wyprawy nie ustąpił dobrowolnie; wszyscy chcieli być pierwsi w kopalni i pierwsi się przekonać, że żółty skarb znajduje się tam rzeczywiście. Przytem nie obeszło się bez gwałtownych i wstrętnych scen; po wyruszeniu owych „szczęśliwców", wylosowanych, jako towarzysze lorda, czterej z pozostałych „rycerzy" ukazali się z łopatami i zaczęli w odległym kącie równiny kopać szeroki, prostokątny dół; równocześnie przyniesiono trzy trupy i położono obok dołu. C. d. n.

Dział rolniczy.

Uprawnienia Urzędów rozjemczych.

W wypadkach, kiedy rozłożenie spłaty długów prywatnych i obniżenie oprocentowania nie obowiązuje z mocy ustawy, a więc przy długach zaciągniętych po dniu 1 lipca 1932 r. lub też których płatność ma nastąpić po 1 kwietnia 1935 r., a także przy długach lichwiarskich, długach powstałych z działów rodzinnych i długach z tytułu reszty ceny kupna oraz wskutek zatargu o czynsz dzierżawny, należy zwrócić się do Urzędu rozjemczego, który został uprawniony do stosowania ulg.

I tak, Urząd rozjemczy może rozłożyć na przeciąg 14 lat spłatę długu i obniżyć oprocentowanie za czas od 1 listopada 1934 r., w granicach od 3-4 i pół procent w stosunku rocznym.

Jeżeli wierzyciel pobierał od dłużnika wyższy procent niż jest prawem przepisany, począwszy od 1 stycznia 1927 r., wówczas różnicę między płaconym a dozwolonym procentem wliczy Urząd rozjemczy na poczet długu i ustali wysokość tego w odpowiednio zmniejszonej kwocie. Najwyższy procent dozwolony dla osób prywatnych wynosi od dnia 1 stycznia 1927 r. do 15 kwietnia 1927 r. 20 proc., od tego czasu do 21 października 1932 r. dozwolone były odsetki do 15 proc., zaś od 21 października 1932 r. 12 proc. Pobierane wyższe procenty od podanych, będą potrącone i w tym celu należy udać się do Urzędu rozjemczego i przedstawić na rachunku, ile dłużnik zapłacił procentów, za jaki czas i wykazać ile nadpłacił ponad dozwoloną stawkę.

W razie, gdy dłużnik nabył ruchomość na kredyt i z tego powodu wierzyciel pobrał wyższą cenę, dlatego że nie zapłacona była gotówką, może dłużnik w tym wypadku żądać obniżenia ceny sprzedaży. Obniżeniu podlegają również koszta sądowe, egzekucyjne i adwokackie, jeżeli kwota tych kosztów przenosi 20 proc. długu. Na wniosek zatem dłużnika, może Urząd rozjemczy zmniejszyć koszty procesu i egzekucyjne do 20 proc. kapitału, n. p. jeżeli dłużnik jest winien 100 zł, a koszty wynoszą 35 zł, to różnicę 15 zł. strąca się z kapitału.

Wszelkie umowy dzierżawy, przedwstępne umowy sprzedaży zawarte w celu zabezpieczenia udzielonego przez wierzyciela długu, uzna Urząd rozjemczy za nieistniejące, o ile istnieje przypuszczenie, że wierzyciel udzielił kredytu w zamiarze uzyskania posiadania tej nieruchomości. Dłużnik może żądać rozwiązania umowy dzierżawy, jeżeli oddał grunt w dzierżawę w zamian za wypożyczoną kwotę i z tytułu procentów grunt trzyma wierzyciel w dzierżawie, a w danym wypadku przypadający czynsz od tego gruntu jest wyższy od odsetek kapitału.

Urząd rozjemczy może obniżać długi za nabytą ziemię, jeżeli cena sprzedaży została ustalona w okresie od 1 stycznia 1926 r. do 1 lipca 1932 r., pozostała należność ma być ustalona przez szacowanie niezapłaconej części gruntów, na podstawie obecnej wartości ziemi.

Może też być obniżony czynsz dzierżawny za dwa lata wstecz i dwa lata naprzód, licząc od daty orzeczenia, jeżeli ten był nadmierny. Zmniejszenie może dotyczyć zaległych czynszów dzierżawnych za lata gospodarcze 1932/33 i 1933/34 r.

Gdy właściciel gospodarstwa zabezpieczy swój dług w granicach do 75 proc. wartości nieruchomości, wówczas odpowiedzialność poręczycieli ograniczyć może Urząd rozjemczy do sumy długu hipotecznie zabezpieczonego.

Pamiętać trzeba, że w razie niezapłacenia dwóch kolejno po sobie następujących rat, a także w przypadku stwierdzenia, że dłużnik może bez szkody dla prowadzenia gospodarstwa zapłacić dług, lub też gdy dłużnik pogarsza zabezpieczenie lub zmniejsza bezpieczeństwo wierzycieli — Urząd rozjemczy może orzec natychmiastową spłatę całego długu.

Instr. roln. A. Mayer.

Ściąganie skórki.

Królika trzeba zabić tak, żeby nie uszkodzić skórki i upuścić krew, gdyż mięso jest wtedy smaczniejsze. Przy ściąganiu skórki z królika lub zająca, musi się to robić ze starannością i uwagą, żeby jej nie zepsuć, nie nadciąć, nie rozedrzeć.

Ściągnąć się powinno skórkę zaraz po zabiciu w następujący sposób: powiesić królika lub zająca za tylne skoki, obkroić skórkę w kolanie i nadciąć skórkę od wnętrza udek aż do ogona. Ściągnąć następnie skórkę, odwracając futerkiem do środka dwoma rękami i uważając, aby się nie przedarła, a gdzie trudno schodzi, podżynać lekko tępym nożem, błony, na których skóra się trzyma.

W ten sposób postępować, aż cała zejdzie. Przednie nogi też okroić i ściągać aż do głowy, a na głowie obkroić uszy z mięsem.

Skórę po obciągnięciu wypchać choćby słomą, jeżeli się niema ramek drucianych lub odpowiedniej deseczki, i powiesić w przeciwnem miejscu. Odciąć kark z głową, wypatroszyć, a płucka, serce i wątrobę, wykroiwszy z niej ostrożnie żółć, wypłukać z krwi w kilku wodach.

Tak oprawionego królika, czy zająca złożyć w całości do bajcu.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Kolonizacja wiejska w Niemczech. W r. 1933 powstało w Niemczech 5 tysięcy nowych zagród chłopskich. Na jedną zagrodę wypada ponad 60 morgów niemieckich t. j. 30 polskich. W r. 1934 powstało już około 7 tys. nowych zagród o powierzchni 568 tys. morgów. W jednym roku powstało przeszło 200 nowych wsi. Katowicka „Przyszłość" pisząc o tem, zapytuje słusznie: **„Kiedy w Polsce doczekamy się takiej kolonizacji? A ziemi niewyzyskanej jest u nas więcej niż w Niemczech. Musi ona — zgodnie ze sprawiedliwością chrześcijańską — przejść w ręce tych, którzy chcą i umieją na niej pracować".**

Organizacja rolnicza. Na obszarze 9 województw Polski środkowej i kresów wschodnich, istnieje 3437 kółek rolniczych, 532 spółdzielnie. Na terenie całej Polski jest 850 domów ludowych, a w samem województwie krakowskiem 105.

Na terenie Oddziału krakowskiego Małop. Tow. Rol. jest 653 kółek rolniczych, 17 Okręgowych Tow. Rol. oraz 160 kół gospodyń wiejskich.

Państwowe Zakłady Zbożowe wznowiły zakupy zboża po przerwie 2-miesięcznej. — Można teraz spodziewać się zwyżki cen zboża.

Żądania sekcji ekonomicznej Izby rolniczej w Krakowie idą w kierunku zmiany i przesunięcia górnej granicy obszarów należących do kategorji A. z 50 ha do 75 ha. Pozatem postawiono wniosek, by od chwili wejścia w życie dekretów, aż do terminu płatności pierwszej raty, wprowadzono 2-letni okres wstrzymania spłaty kapitału (karencja), ze względu na klęskę powodzi.

Punkt widzenia.

Dwóch żydków odwiedza wspaniały, bogato złocony grobowiec Rotszyldów. Odurzeni tym przepychem, przyglądają się w zachwycie i milczeniu, aż wreszcie jeden z nich pyta drugiego:

— Nu Lewi, co ty na to?

— Nu — odpowiada tamten — ci sobie żyją!

W urzędzie skarbowym.

— Ile macie dochodu?

— Do chodu mam dwie nogi i to dosyć kiepskie.

Dlaczego?

— Dlaczego to losy Szmulom niż innym ludziom dały nosy?

— O rety, któż tej myśli odrazu nie zgadnie? By mogli każdy geszeft przewąchać dokładnie.

Bez lekarza.

— Moja Marcinowo, czy tu niema w pobliżu doktora lub felczera?

— Niema, proszę pana, wieś biedna, umieramy bez pomocy lekarskiej.

Prywatna nauczycielka, staruszka, pozostająca w skrajnej nędzy bez środków do życia prosi litościwe serca o jakiekolwiek datki, które przyjmuje Administracja „Dzwonu".

Wdowa lat 65 w bardzo krytycznem położeniu prosi litościwe serca o pomoc w potrzebie. Łaskawe datki przyjmuje Administracja „Dzwonu".

Bezrobotny uprasza P. T. Czytelników o stare buty, ubranie. Składać można w Administracji „Dzwonu".

Robotnik rolny potrzebny, znający dobrze wszelką robotę gospodarską, bezwzględnie uczciwy, chcący pracować za życie, okrycie i dożywocie, albo za życie i 100 zł. rocznie. Zgłoszenia: Katarzyna Dudzik, poczta Mszana Dolna, Kasinka.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwie „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40.